

[...] Wybuch wojny w roku 1939 zastał mnie jako 8-letnie dziecko, jednak całkiem szybko dojrzałam i kiedy miałam 9 lat, utrzymywałam już siebie samą, a także stałam się pomocą finansową dla całego domu.

Nie pamiętam Nowego Dworu z okresu przedwojennego, z żydowskim życiem, żydowską młodzieżą – jak opowiadają inni byli mieszkańcy. Pamiętam tylko Nowy Dwór pełen łez, bomb i strachu przed śmiercią.

Taki obraz: mała furmanka stoi przed domem, jakiś nie-Żyd wynosi rzeczy, moi rodzice zatrwożeni pomagają wynosić rzeczy z mieszkania na furmankę. Babcia Jochewet siedzi na zewnątrz i pilnuje, by broń Boże nic nie ukradziono. Pytam wówczas: „Mamo, dokąd ten wyjazd?” – „Do Warszawy, do nowego mieszkania” – odpowiada mama. To mi się podobało, tak jak spacer, tzn. pojedę do wielkiego miasta Warszawy i poznam, co to wielkomiejskie życie...

Radość ta nie trwała jednak długo, tragedia dopiero się rozpoczęła, rozpoczęła się nasza rozłąka. Ja, moi rodzice, siostra i bracia, a także babcia Wita po krótkim czasie opuściliśmy Warszawę i przenieśliśmy się do Rembertowa. Mój dziadek Sruлик ze swoją rodziną pozostali w Warszawie na ulicy Stawki.

Warunki stają się coraz to cięższe, tata leży chory w łóżku, moja mama – opuchnięta z głodu. Staję się wtedy źródłem utrzymania dla całej rodziny.

Wypuszczam się na drogi do Nowego Dworu z tobołkiem i listem od mojego taty do Arnolda Boldina, by dał nam cokolwiek do jedzenia. Arnold Boldin był folksdojczem, dobrym znajomym mojego taty. Przekazałam mu ten list, a on się mną mocno zainteresował, napałkował mój tobołek jedzeniem i wyruszyłam z powrotem do moich rodziców, którzy z niecierpliwością oczekiwali mojego powrotu. Niestety jednak nie dotarłam do nich szybko. Straż niemiecka zatrzymała mnie i odebrała mi tobołek z jedzeniem, dali przy tym kilka mocnych razów i wysłali mnie z powrotem do Nowego Dworu. Jeszcze raz poszłam do Arnolda Boldina, ten ponownie dał mi tobołek z jedzeniem i pojechał ze mną do Rembertowa do mojego taty. Bardzo współczuł mojemu ojcu, [ale] na tym przyjaźń się skończyła.

Nie było innej rady, musiałam pracować na utrzymanie rodziny. Z tobołkiem na plecach wyruszałam po wioskach, prosząc o kawałek chleba. Zbierałam poza gettem stare kawałki chleba, kartofle i przynosiłam to wszystko do domu, by nie dać umrzeć moim rodzicom. Niejednokrotnie zatrzymywała mnie straż, odbierano mi te kilka kawałków chleba, opróżniano tobołek i dobrze mnie obito. Z płaczem powracałam do rodziców, którzy czekali na te kawałki chleba... W ten sposób przez długie miesiące, w dzień i w nocy, błądziłam po wioskach.

Pewnego razu babcia Wita powiedziała mi: „Jedź ze mną do Nowego Dworu, skoro mam umrzeć – to wolę tam”. Opuściłam moich rodziców i pojechałam z babcią do Nowego Dworu. Niełatwa to była droga, ale jednak dotarliśmy, tylko że wkrótce wszystkich nas, mnie z babcią również, wypędzono do Pomiechówka.

Nie wiedziałam wtedy jeszcze i nie rozumiałam, że to już jest ostatnia droga dla tych wszystkich, którzy się tam znajdowali. Być może również dorośli tego nie rozumieli. Przypadkiem spotkał mnie tam Arnold Boldin, który był jednym z macherów u Niemców. Powiedział mi: „Zostaw tutaj swoją babcie, ona jest już stara, ty jesteś jeszcze młode dziecko – chcę cię

stać zabrac”. Nie miałam wtedy wielkiej chęci iść z nim, wolałam zostać razem z babcią, ale jednak udało mu się mnie przekonać i wyprowadził mnie stamtąd. Wkrótce potem zobaczyłam sama, jak kopie się doły i zasypuje ludzi jeszcze nie całkiem martwych. I kiedy zobaczyłam, jak wpychają tam moją babcię, wyrwałam się z płaczem i chciałam zawrócić, ale Boldin siłą odciągnął mnie stamtąd i nie wiem nawet, w jaki sposób wróciłam ponownie do Nowego Dworu.

Poszłam do księdza, który znał mnie jeszcze jako małe dziecko, kiedy przychodziłam do kościoła z naszą chrześcijańską służącą. Rozpłakałam się przed księdzem i prosiłam, by mnie ratował. Opowiedziałam mu całą historię o moich rodzicach. Uspokoił mnie i obiecał, że mi pomoże, ile tylko będzie mógł. Ukrył mnie u siebie w piwnicy. Codziennie chodziłam razem z nim do kościoła, gdzie z czasem stałam się jednym z najlepszych śpiewaków w kościelnym chórze. Z czasem załatwił mi także dokumenty na nazwisko Krystyna Pawłowska. Zaczęłam się czuć naprawdę jak urodzona chrześcijanka...

Nie trwało to jednak długo. Pewnego dnia, kiedy szłam do kościoła, zauważył mnie na ulicy chrześcijanin i zapytał: „A co ty tu robisz?”. Przestraszyłam się i uciekłam. Kiedy opowiedziałam to księdzu, uspokoił mnie, polecił iść ponownie do piwnicy i zachowywać się cicho. Tego samego dnia przyszli do księdza dwaj Niemcy i zażądali, by wydał tę żydowską dziewczynkę, którą ukrywa. Ksiądz zaprzeczył, że u niego w domu nikogo nie ma. Zagrozili mu rozstrzelaniem, ale on twardo stał przy swoim, że nikogo nie ukrywa. Niemcy torturowali go na różne sposoby, ale mnie nie wydał, aż padł na ziemię zalany krwią. Jego ciało było całkiem pocięte, a twarz nie do rozpoznania. Wtedy go zostawili i poszli. Przed śmiercią ksiądz ten prosił swoją gospodynię, by wyprowadziła mnie z ukrycia i przyprowadziła do niego, ponieważ chce się ze mną pożegnać.

Kiedy ona mnie do niego doprowadziła, zobaczyłam tylko morze krwi, a ksiądz był jak porozrywany na kawałki. Zemdlałam, [stanąwszy] nad nim, a kiedy odzyskałam świadomość, on podniósł swoje potamane i pomiażdżone ręce, pogłaskał mnie i na koniec powiedział do swojej gospodyni, by mnie przekazała w odpowiednie ręce, i że powinna traktować mnie tak, jakby była moją matką, by nikt mnie nie podejrzewał, że jestem Żydówką. Przytulając się do niego, czułam, jak jego ciało staje się zimne.

Ponownie poprosił, by mnie ukryto w bezpiecznym miejscu, i zaraz potem umarł. Nie mogę sobie przypomnieć imienia tego księdza, był on „proboszczem”^a w Nowym Dworze.

Gospodyni zabrała mnie od księdza i obmyła z jego krwi, która się rozlała na moje ubrania. Przebrała mnie i o piątej rano odprowadziła do Modlina. Tam mnie pozostawiła i zniknęła. [...]

Źródło: Pinkas Nowy Dwór [Mazowiecki], red. Arie Szamri, Dov Berisz First, Tel Aviv 1965, s. 346–347, jidysz.

Thum. Marcin Urynowicz

^a Słowo polskie zapisane alfabetem żydowskim.